

Komar: Wiara w Latającego Potwora Spaghetti, a obowiązkowa religia

Jacek Jan Komar,

pl.delfi.lt

czwartek, 21 marzec 2013 r. 09:00

-
-

© Shutterstock nuotr.

„Jeśli nauczanie jakiegokolwiek religii ma stać się obowiązkowe w szkołach, to wybór jednej z nich może wywołać sprzeciw wszystkich pozostałych“. Jest to wniosek z publicznej dyskusji na temat nauczania religii w amerykańskim stanie Kansas. Taką tezę postawił w 2005 roku młody fizyk Bobby Henderson. Właśnie w tym roku Rada Edukacji tego amerykańskiego stanu pozwoliła na nauczanie w szkołach teorii inteligentnego projektu, czyli religii.



Henderson napisał do Rady list, w którym informował, że jest wyznawcą Latającego Potwora Spaghetti, opisał nową religię i domagał się, by w szkołach nauczano także i jej. Głównym jego argumentem było to, że jego religia powinna mieć taki same prawa jak każda inna religia wyznawana na świecie...

I choć teoria o stwórcy świata bazującym na węglowodanach wydaje się absurdalna (specjaliści używają określenia – parodia religii) to dość szybko stała się religią na poważnie dla ateistów i agnostyków, którzy zaczęli określać siebie pastafarianami. Nie ukrywają, że swoją religię wykorzystują do walki z przywilejami osób wierzących. [Wikipedia](#) opisuje przypadek wyznawcy jego Makaronowości (takie określenie znalazłem gdzieś w Sieci) z Wiednia. Otóż Austriak uznał, że przepis mówiący o tym, że na oficjalnych fotografiach z nakryciem głowy mogą być tylko te osoby, którym nakazują to przekonania religijne, a inne nie mogą, jest absurdalny. Mężczyzna wyrabiając nowe prawo jazdy zrobił sobie zdjęcie w durszlaku na głowie i stwierdził, że to naczynie jest religijnym nakryciem głowy jego religii. Facet proces wygrał i posługuje się prawem jazdy ze zdjęciem z durszlakiem na głowie.

Wyznawcy Latającego Potwora Spaghetti są także w Polsce. W lipcu 2012 roku zorganizowali się i złożyli wniosek o rejestrację jako związku wyznaniowego.

Ciekawe jest to, że religioznawcy nie potrafili jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie czy wyznawcy Makaronowości są religią, czy nią nie są. Według nich istnieje zbyt wiele definicji religii, aby jednoznacznie na to pytanie odpowiedzieć. Ale nie mieli wątpliwości co do tego, że w sferze urzędowej, czyli formalnie taki związek wyznaniowy nie powinien istnieć. A to dlatego, że ruch ten ma cechy parodii istniejących już doktryn religijnych, a przede wszystkim chrześcijaństwa.

Kilka dni temu minister administracji i cyfryzacji Michał Boni odmówił rejestracji. Pastafarianie skarżą się, że odmowa to próba administracyjnego ustalania procentu „wiary w wierze“ i odgrają się, że pójdą do Naczelnego Sądu Administracyjnego, a jeśli to nie pomoże to sprawa trafi do Trybunału Praw Człowieka. Odmowa rejestracji i śledzenie perypetii wyznawców Jego Makaronowości nakłada się na propozycję

AWPL wprowadzenia obowiązkowego nauczania religii w szkołach. Wywołało to ostrą reakcję litewskich publicystów, którzy pomysł ten nie tylko za wsteczność, ale też i za jeszcze jeden przejaw nieodpowiedzialności liderów polskiej społeczności.

Pomysłu nie poparł także Kościół, który i tak ma wiele problemów ze sferą publiczną. Cały czas musi poruszać się jak na zaminowanym polu. Każde głośniejsze wyrażenie swojej opinii na bieżące tematy moralne lub światopoglądowe wywołuje niechęć w mediach i oskarżenia o wtrącanie się do życia publicznego a czasami nawet politycznego.

Arcybiskup kowieński [Sigitas Tamkevičius](#) jest przekonany, że taki krok spowodowałby „falę napięcia i złości w społeczeństwie i przekonanie, że Kościół dąży do akcji siłowej“.

Słowa arcybiskupa potwierdzają, że zdaje on sobie sprawę z tego, że Kościół Latającego Potwora Spaghetti stoi już u wrót Litwy.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.